

KANADYJSKIE ZMAGANIA Z TROLLAMI. KOMU PRZESZKADZA PREMIER TRUDEAU?

Amerykanie są pewni ingerencji rosyjskiej w ostatnie wybory prezydenckie. Teraz strach padł również na wybory u ich najbliższych sąsiadów - Kanadyjczyków. Premier Trudeau zмага się z niechęcią zarówno rosyjskich jak i chińskich rządów, jednak nie wygląda na to, aby tym razem udało się wpłynąć na decyzję wyborców.

Kanadyjskie władze nauczone doświadczeniem amerykańskich sąsiadów ostrzegały przed wyborami parlamentarnymi o możliwych ingerencjach w decyzje obywateli. Obawy nie okazały się nieuzasadnione i choć nie potwierdzono na ten moment pochodzenia działań, odnotowano wysiłki dezinformacyjne uderzające głównie w wybranego właśnie na kolejną kadencję premiera Justina Trudeau. Ślady sugerują dwa tradycyjne kierunki - Rosję i Chiny. Sprawą zajął się portal Disinfo Portal.

Pomimo, że już wcześniej odnotowano pewne próby ingerencji w procesy polityczne Kanady to jednak nie odnotowano akcji zorganizowanej na taką skalę, jak można było zaobserwować przed wyborami w USA w 2016 roku. Zdaje się jednak, że operacje wpływu i dezinformacja Państwa Środka wymierzone w chińskie społeczności zamieszkujące Kanadę stanowiły istotny problem. Przed wyborami władze ostrzegały również, że zagraniczne rządy będą próbowały wywierać wpływ na politykę wewnętrzną, aby wspomóc przychylnym im kandydatów.

Rosyjskie ślady działalności dezinformacyjnej rozpoczęły się natychmiast po aneksji Krymu w 2014 roku. Prokremlowskie grupy pielęgnowały narracje podkreślające, że kraj jest „zaludniony przez potomków nazistów, których siła polityczna obecnie rośnie”. Jak podkreśla Disinfo Portal, już wcześniej Rosjanie działali na rzecz dyskredytacji Kanady w ramach misji na Łotwie i na Ukrainie. W trakcie kampanii natomiast trolle wspierały prawicową stronę sceny politycznej oraz publikowały nieprawdziwe informacje odnośnie liberałów oraz samego premiera Trudeau. Niemal już tradycyjnie, prokremlowskie konta poruszają hasła polityki antyimigracyjnej oraz wsparcia dla ruchów LGBTQ+ i wyrażają poparcie dla Kanadyjskiej Partii Ludowej, która jako jedyna nie wyraziła poparcia dla niezależności i suwerenności Ukrainy po aneksji Krymu.

Również chińskie wpływy stanowiły problem w ośrodkach koncentrujących duże społeczności chińskie, które wraz z ewentualnymi powiązanymi finansowymi mogło przyczynić się do stworzenia toksycznego środowiska politycznego - podkreśla portal. Wpływy te zdaniem ekspertów groziły nawet podważeniem zaufania do procesu demokratycznego. Również kanadyjskie służby i media coraz częściej odnotowują kolejne poszlaki rzucone na prominentnych polityków, jak np. ministra Michaela Chana, którego podejrzewa się o zbyt zażyłą „przyjaźń” z ambasadą Chin. Również w przestrzeni reklam politycznych Chińczycy omijając przepisy o zakazie reklam politycznych, kierowali na platformie mediów społecznościowych WeChat przekazy skierowane bezpośrednio do kanadyjskiej społeczności chińskiej. Wiele z tych reklam wykorzystywało specjalnie preparowane informacje odnośnie nielegalnych imigrantów, narkotyków i przestępczości, na które to, jak podkreśla portal,

ludność ta jest szczególnie wyczulona. Reklamy fałszywie zrównywały wybór Trudeau z legalizacją ciężkich narkotyków oraz prezentowały informacje o "fałszywych imigrantach".

Pomimo, że próba ingerencji na wybory była widoczna, prawdopodobnie udało się uniknąć znacznej ingerencji na wyniki wyborów. Czy należy spodziewać się próby ingerencji w przyszłości? Z pewnością tak, podkreśla Disinfo Portal.

Czytaj też: [Chiny naciskają na Kanadę. Wiceprezes Huawei zostanie uwolniona?](#)